

Lubię wrony – Wojciech Młynarski

W berżeretkach, balladach, canzonach
Bardzo rzadko jest mowa o wronach,
A ja mam taki gust wypaczony,
Że lubię wrony
Los im dołę zgotował nielekką:
Cienką gałąź i marne poletko,
Czarne toto i w ziemi się dłubie -
-a ja je lubię
Gdy na polu ze śniegiem wiatr wyje,
Żadna wrona przez chwilę nie kryje,
Że dlatego na zimę zostają,
Że źle fruwać
Ale wrona, czy młoda, czy stara,
Się do tego dorabiać nie stara
Manifestów ni ideologii -
-i to ją zdoła
Gdy rozdziawią dziób - wiedzą dokładnie,
Że ich głosy brzmią raczej nieładnie,
Lecz nie wstydzą się i nie tłumaczą,
Że brzydko kraczą
I myśl w głowach nie świta im dzika,
By krakaniem udawać słowika,
By krakaniem nieść sobie pociechę -
- i to jest w dechę!
Żadna wrona się także nie łudzi,
Że postawi ktoś stracha na ludzi,
Co na wrony i we dnie, i nocą
Czychają z procą
Wrony fruwać z godnością nad rżyskiem,
Jakby dobrze im było z tym wszystkim,
I w tym właśnie zaznacza się wronia
Autoironia
Nie udają słodczy nieszczere,
Mężnie trwają w swym szwarzcharakterze,
Nie składają w komorę zasobną,
Jak więcej dziobną

Wiedzą, że - mimo wszelkie przemiany -
Nie wyrosną na rżysku banany,
Nie zamienią się w kawior pędraki,
Bo układ taki
W berzeretkach, balladach, canzonach
Bardzo rzadko jest mowa o wronach,
A ja mam taki gust wypaczony,
Że lubię wrony
Los im dołą zgotował nielekką:
Cienką gałąź i marne poletko,
Czarne toto i w ziemi się dłubie -
- a ja je lubię,
A ja je lubię



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych